Nr. 41. Dnia 10 lutego. Środa. Dnia 29 stycznia (10 lutego) 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Scholastyki P. M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 33.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 38 r.	Niedziela:	Walentego K. M.
Czwartek:	Saturnina K.	Zachód „ „ 4-ej „ 56.	Zachód „ „ 6 „ 58 w.	Poniedz.:	Faustyna Męcz.
Piątek:	Eulalji P. M.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 0.	Wtorek:	Juljanny P. M.
Sobota:	Juljana M.	Przybyło „ „ 1 „ 45.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Środa:	Sylwina B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomiły bł.; jutro Świętochny.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Gmach resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm., 6 po południu.)— Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja zarządu, Ogrodowa 23—6 po południu.)—Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych, pogadanka popularna p. J. Kaczyńskiego z dziedziny warzywnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Roznosicielka chleba"; jutro „Gioconda" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gamba-li'ego);—Rozmaitości: dziś „Konkurent i mąż", oraz „Paryżanka"; jutro „Koniec Sodomy";— Mały: dziś „Nitouche"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1587 rs. 1 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż poruszona została kwestja otwierania średnich i wyższych szkół profesjonalnych, poświęconych wyłącznie nauce jednej specjalności, a więc uprawie tej lub owej rośliny, pewnej produkcji i t. d.

= Słyszeliśmy, że zamiast nowego gimnazjum, które projektowano założyć w przyszłym roku szkolnym w Warszawie, mają być utworzone dwa nowe progimnazja z czteroklasowym kursem nauk. Jedno z progimnazjów zostanie podobno założone w śródmieściu, drugie zaś na jednej z ulic między placem Trzech Krzyży a Marszałkowską.

= Pewien przedsiębiorca tutejszy występuje do kuratorji naukowej z następującą propozycją, która ma i uczniom zakładów wychowawczych i jemu również przynieść pewne korzyści. Rzecz się na tem zasadza, aby przedsiębiorcy pozwolono przy każdym zakładzie naukowym urządzić bazar szkolny z wszelkiemi potrzebami i efektami dla uczniów, tak książek, kajetów, materjałów piśmiennych, jak również czapek, mundurów, bluz, szyneli a nawet obuwia. W razie pomyślnej decyzji, przedsiębiorca zobowiązuje się wszystkie przedmioty sprzedawać po cenach hurtowych, t. j. od 10% do 20% niżej od cen dotychczasowych w sklepach, oraz magazynach praktykowanych.

= W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady zarządzającej kolei wiedeńskiej. Z ogólniejszych spraw żadna nie była poruszaną. Porządek dzienny obejmował kwestje czysto wewnętrzne, które zostały odpowiednio załatwione.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, między innemi wyznaczono delegację dla zbadania, jakie roboty w roku bieżącym mają być przedsięwzięte w gmachu podominikańskim przy ul. Freta; rozpatrywano także protokuły odbiorcze robót wykonanych w roku bieżącym w gmachu Towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu. Wydatek na cel powyższy wynosi rs. 16,000.

= Na członka kasy groszowej w ochronie II-ej przy ulicy Chłodnej zaproszony został p. Ignacy Herman.

= **Z teatru.**

* Wczoraj w zapełnionym teatrze Rozmaitości odegrano „Koniec Sodomy" po raz szósty.

Rolę Elizy Meyer po p. Leszczyńskiej odegrała zastępczo p. Mirecka, p. L. bowiem występowała w teatrze Małym.

Po akcie czwartym panna Czakówna, doskonale grająca rolę Katarzyny Tattenberg, otrzymała kosz żywych kwiatów.

* Na scenie teatru Wielkiego odbyła się wczoraj pierwsza próba orkiestrowa pod batutą p. Trombiniego z koncertu kompozytora Władysława Żeleńskiego.

Koncert dany będzie w teatrze Wielkim w b. m.; spodziewana jest obecność samego kompozytora.

= **Ze sztuki.**

* Dowiadujemy się, iż Henryk Siemiradzki wkrótce w salonie artystycznym Al. Krywulta wystawi kilka ostatnich swoich płócien.

Wobec okoliczności, iż Warszawa dawno już nie widziała dzieł artysty, wiadomość ta nie będzie obojętną dla miłośników talentu mistrza.

Tytuły mających się wystawić płócien podamy niebawem.

* Do salonu Krywulta Władysław Podkowiński nadesłał najnowszą swoją pracę „Konwalje".

= Gospoda czeladnicza.

Z powodu niestosownego prowadzenia się uczestników, gospoda cechowej czeladzi szewckiej, istniejąca przy ulicy Długiej, przed kilkoma laty została zamknięta.

Obecnie za wstawieniem się urzędu starszych, czeladnicy powracają do praw zawieszonych i gospoda będzie przywróconą.

Otwarcie nastąpi w przyszłym tygodniu.

= Z Wisły.

Po spłynięciu zupełnem kry, wczoraj wskutek przymrozku ponownie ukazał się gęsty szron, płynący całą szerokością Wisły.

Jak zwykle w czasie mrozu, stan wody na Wiśle zaczął się szybko obniżać; przez dzień wczorajszy ubyło 1½ stopy, wieczorem notowano równe 6 stóp, gdy przed dwoma dniami jeszcze poziom Wisły przewyższał 9 stóp.

Wraz z ukazaniem się kry nowej, ruch wszelkich statków spławnych został przerwany.

= Zadymka śnieżna.

Nocy wczorajszej na przestrzeni od Ząbkowic do Sosnowca panowała tak silna zamieć śnieżna, że jeden z pociągów towarowych zatrzymany został wśród drogi i dopiero po oczyszczeniu toru wyruszył w dalszą drogę.

= Niezwykłe oszustwo.

Kilku znaczniejszych kupców i składników tutejszych padło ofiarą zuchwałego oszustwa.

Zgłosił się do nich ajent handlowy, rekomendując

133

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

VII.

Od tego dnia Leon rozpoczął usilne i niezmiernie widoczne staranie się o względy Trejny. Dziewczyna, olśniona jego dobrym humorem, łatwością rozmowy, zresztą snopami kwiatów, które się codziennie w jej pokoju zjawiały, z nadzwyczajną kokieterją zachowywała się względem swego nowego wielbiciela. On prowadził tę całą sprawę ostentacyjnie, ciskając w oczy wszystkim swe uwielbienie dla córki chrzestnej, zagarniając ją bezustannie wyłącznie dla siebie, ciągle koło niej, uważny na jej skinienie, ironicznie w nią wpatrzony, szepcący jej z drwiącym uśmiechem czułe słówka do ucha.

Marja postanowiła zaoponować przeciw tej nagłej „tokadzie" swego przyjaciela.

— Trejna jest mnie powierzona wyłącznie. Co powie Antoni, gdy, powróciwszy, zastanie ją panem zajętą. Co pan zrobisz wtedy?

— Oddam ją sam narzeczonemu.

— Więc pan jej nie kochasz?

Leon milczał, tylko wiewiórcza twarz jego wykrzywiała się w dziwaczny sposób.

— Jeśli pan jej nie kochasz, dlaczego to robisz? dlaczego?

— *Pour m'amuser! C'est simple comme le bon jour!*

— A jeśli ona...

— Cóż ona?

— Jeśli ona się do pana przywiąże?

— Ona? *Laissez donc!...* Niema obawy. A gdyby tak było, ha!... niech wybiera!

Nadstawiał się komicznie, rozrzucając klapy swego smockingu.

— Równe szanse.

Tymczasem Stanio, którego małżeństwo, wreszcie stanowisko gospodarza domu, krępowało bezustannie, zaledwie ukradkiem mógł dopaść do Trejny, którą przerażał po części brutalną złością, z jaką do niej teraz przemawiał. Nie mogąc otwarcie starać się o doprowadzenie do skutku powziętych zamiarów i rzucenie sobie dziewczyny w objęcia, śledził z wytężeniem rzadkie sposobności, podczas których mógł użyć sposobów uwodzenia i działania podstępną pieszczotą na zmysły dziewczyny. Był już na dobrej drodze, Trejna, podbita jego pięknością, ujarzmiona gorącem dotknięciem dłoni, zdawała się być blizką upadku, lecz — nagle, jak rudy Kobold, w sprawę tę wmieszał się Leon, i Trejne, ujęta przez niego, dumna z posiadania otwartego wielbiciela, zasypującego ją kwiatami i bombonierkami, zaczęła zapominać o Staniu. Jak każda brunetka, Trejne miała w sobie olbrzymi dar powściągania się, a zadowolenie z miłości własnej stawiała wyżej po nad wszystko. Początkowo, gdy Leon nie zwracał na nią uwagi, lgnęła do Stania z nałogu lgnięcia do wszystkiego tego, co stało wyżej od niej i imponowało jej czemkolwiek. Później ubieganie się o jej względy Leona przyćmiło ukradkowe pieszczoty Stania. Upajając się wonią kwiatów, sunąc palcami po pluszach bombonierek, z ustami wypchanemi cukierkami, czuła się teraz Trejne u szczytu swych marzeń.

Napróżno Stanio przeszywał ją spojrzeniem swych marzących oczu, napróżno czatował na nią po za portjerami lub w kurytarzach. Trejne, wiecznie przy boku mając swego adjutanta, siedziała teraz ciągle prawie w salonie, wachlując się, jedząc czekoladki, śmiejąc się bezmyślnie z tanich dowcipów, które Leon całemi masami pod nogi jej rzucał. Marja, uspokojona, zajmowała się dzieckiem, szyła sukienki, ciągle blada i zamyślona. Czasem na odgłos śmiechu tamtych dwojga mimowoli uśmiechała się, podlegając zaraźliwemu skurczowi nerwów. Jerzuś, uszczęśliwiony z wesołości, panującej w salonie, dreptał pode drzwiami, prosząc o wpuszczenie. Lecz Marja zatrzymywała dziecko w swej sypialni. Cały dzień, jak zwierz w klatce, kręcił się po mieszkaniu Stanio, i pod pozorem pakowania swych kufrów do Aix-les Bains, nie wychodził prawie z domu.

Smutnem okiem śledziła go Marja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

się jako Ludwik Putz z Hamburga, z propozycją nader taniego nabycia znacznej partji pudełek z sardynkami. Ponieważ przedstawione próby okazały się dobre, więc towar w ciągu paru dni rozebrano.

Tak np. kupiec N. w obliczeniu na zyski hurtowej odprzedaży nabył 1,300 pudełek, płacąc 260 rs. za całość.

Tymczasem mnóztwo osób kupujących sardynki poczęło znosić pudełka, pełne różnych surrogatów, lub wprost jakiegoś tłuszczu.

Okazało się, że 3/4 pudełek były fałszowane.

Sprzedawca, ów Putz, zemknął już z horyzontu Warszawy.

Kupcy postanowili solidarnie zuchwałego oszusta odnaleźć i do odpowiedzialności karnej pociągnąć.

— Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej mieszkańcowi Wilna, Szymonowi Borkowskiemu, w czasie przejazdu koleją, skradziono z walizki podróżnej różne przedmioty, wartości około 300 rs.

Pan B. spał, przypuszcza więc, iż dwaj współpasażerowie nader zręcznie zoperowali walizkę, nie zbudziwszy go, a brak zabranych rzeczy poszkodowany spostrzegł dopiero w parę godzin po przyjeździe, gdy walizkę rozpakował.

— Kradzież.

W dniu wczorajszym na przystanku Wilga kolei nadwiślańskiej, u wagonu, w pociągu № 206, zauważono oderwane zamki.

Rzezimieszkowie liczyli widocznie na droższy towar, lecz znaleźli paki trawy morskiej, którą też wynieśli.

— Zagadkowy napad.

Onegdajszego wieczora na powracającego z cmentarza bródzieńskiego, p. Ludwika Komornickiego, napadło dwóch drabów.

Pan K., sądząc, iż ma do czynienia z rabusiami, oddawał im swoją portmonetkę, lecz napastnicy, wymierzywszy mu kilka uderzeń, którym towarzyszyły brutalne obelgi słowne, nic nie wziąwszy, uciekli.

Pan K. nie mógł zrozumieć, co było powodem napaści całkiem nieznanych mu ludzi.

— Wypadek na kolei.

W dniu wczorajszym, w czasie wekslowania wagonów na stacji Radomsk, kolei wiedeńskiej, wagmajster tej stacji, Adam Komarnicki, liczący 40 lat wieku, dostał się pomiędzy dwa bufory, które zgniotły mu trzy żebra lewego boku.

Chorego, którego stan jest nader groźny, odwieziono do miejscowego szpitala na kurację.

W dniu wczorajszym, na przystanku Wawer, przy wekslowaniu dwa wagony wykoleiły się.

Przy nieznacznej przerwie w komunikacji, wagony na torze ustawiono.

— Żywa pochodnia.

W dniu wczorajszym 17-letni Michał Czyżewicz, mieszkaniec Powązek, przelewając naftę do kilku naczyń, oblał się.

Przesycona naftą odzież, za nieostrożnem zbliżeniem płomienia świecy, natychmiast się zapaliła.

Czyżewicz, cały w ogniu, wybiegł z domu i wskoczył do sadzawki.

To mu ocaliło życie, lecz ciężko poparzonego, w stanie bezprzytomnym, odwieziono do szpitala.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 11-go lutego, w zarządzie dóbr państwowych suwalsko-łomżyńskim, odbywać się będzie ponowna licytacja na 6-letnią dzierżawę od d. 1-go czerwca r. b. połowu ryb w rządowym jeziorze Blizna, powiatu augustowskiego, od rs. 642 rocznie.

— Ogólne zebranie członków Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego grójeckiego odbędzie się d. 11-go lutego, o godz, 2-ej po południu, w sali resursy. Porządek dzienny obejmuje: protokuł, sprawozdanie i wybory. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 22-go b. m. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

— D. 11-go lutego, w urzędzie powiatowym jędrzejowskim, odbywać się będzie licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu z żydowskiej gminnej łaźni w osadzie Jędrzejowo od rs. 304 kop. 36 rocznie.

— D. 12-go lutego, w urzędzie powiatowym zamojskim, odbędzie się licytacja na naprawę niektórych mieszkań i sklepów w gmachu ratusza w m. Zamościu od rs. 1,939 kop. 32.

NEKROLOGJA.

† W dniu 28-ym stycznia liczne grono kolegów i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

ś. p. Romana Gruszczyńskiego,

inżeniera Huty Bankowej w Dąbrowie. Zmarły w sile wieku, mając lat 37, osierocił ukochaną żonę i syna, zostawiając szczery żal wśród kolegów i znajomych, jako człowiek prawy i zdolny. Niech mu ziemia lekką będzie. —22

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 7-go lutego.

Wczoraj rozgłoszono, że przybył do Wiednia z Berlina młody Bleichroeder. Już chciano wysnuwać ztąd wnioski, że powodem przyjazdu jest akcja w sprawie regulacji waluty, że stary Bleichroeder zaczął się synem posługiwać itp. Tymczasem z wielkiej akcji finansowo-politycznej wyłoniła się historyjka operetkowa. Po Vanderbilcie—Bleichroeder. Oto diva z „Orfeum", o której donosiłem, otrzymała depeszę: dłużej w Wiedniu zostać nie możesz, po jutrze cię zabieram. Na skutek depeszy zerwała kontrakt z „Orfeum"; w drodze ugody wystąpiła jeszcze dwa razy i bankierowicz berliński ją zabrał.

Gazeta urzędowa zamieszcza wykaz, w kilku słowach zawierający rzeczy zgubione, znalezione, złożone w policji, a niczyje, gdyż nikt się po nie zgłosił. Jest to publikacja arcyznamienna, która przewybornie daje poznać całą pustotę i lekkość prawdziwych wiedeńczyków. Wykazano tam między innemi: 45 pugilaresów, 5 portmonetek z pieniędzmi, kilkadziesiąt cygarniczek piankowych, szkieł teatralnych bardzo kosztownych, tuziny parasoli, pierścionków, nawet ślubnych, kartek zastawniczych 19, czapki oficerskie, bagnety, porte-epeés, masy mufek, boa, podwiązek, pończoch, rękawiczek, pantofli, wreszcie prosięta, kury, kaczki, które policja sprzedawać musi.

Książka arcyksiężnej Stefanji wyjdzie niebawem p. t. „Lacroma". Nowa „posse" Carlteatru „Wtorek zapustny", jest to farsa, przerobiona z francuzkiego, posługująca się dowcipami i sytuacjami znanemi, ale zawsze wesołemi, a da się wszędzie zlokalizować.

W uzupełnieniu depeszy objaśniam, że w Zagrzebiu influenza przybrała rzadki, ale znany charakter. Zaczyna się od zimnicy naprzemiany z gorączką, kurcze żołądka i takie boleści, że chorzy popadają w szał i halucynacje, krzyczą, rozbijają, skaczą z okien, potem padają bezwładni, aż znowu atak się ponowi. Przytem ból głowy, wzrok słabnie. Drzy Kosirnik i Rakowac stwierdzają, że są to objawy rzadkiej, ciężkiej influenzy, która bywa tylko sporadyczną, ale trafia się, zwłaszcza w szpitalach i więzieniach; kobiety skłonne do histerji na widok kurczów i ataków wpadają w szał, więc choroba organizmom o słabych nerwach się udziela. Dają lekarze antipirynę, chininę, herbatę i śliwowicę. *A.*

*

Berlin 8-go lutego.

Pod protektoratem intendenta teatrów królewskich, hr. Hochberga, ukaże się niebawem w handlu księgarskim pomnikowe dzieło p. t. „Scena niemiecka w słowach i rycinach" nakładem Juljusza Ecksterna w Berlinie. Dzieło to zawierać będzie życiorysy sławnych aktorów i aktorek scen niemieckich. Pierwszy tom obliczony na 25 zeszytów.

D. 20-go b. m. pianistka panna Zofja Poznańska wystąpi w akademji śpiewu wraz z Antonim Rubinsteinem. Sarasate odegra w czwartek w filharmonji trzy wielkie dzieła przy akompanjamencie orkiestry filharmonji i to S. Saensa H moll—koncert, Raffa suitę i własną fantazję z motywów „Carmen". D. 19-go lutego występuje pianista Zygmunt Stojowski wykształcony w szkole Żeleńskiego i Delibesa, w akademji śpiewu.

Pisma medyczne rozpisują się o nowym środku przeciwko influenzy. Zdaniem znawców nowy środek ochrzczony „Antinervin", znacznie jest skuteczniejszy od antipiryny. Doświadczał z wielkiem powodzeniem nowego środka dr. Kügler w Głogowie w czasie grasującej tam epidemji. Podnoszą mianowicie pisma tutejsze, że użycie antinervinu nie sprowadza ani bólu głowy ani w krzyżach, które to objawy towarzyszą użyciu antipiryny, lecz że febra prędko opada i przy silnej transpiracji choroba ustępuje. Za poleceniem lekarzy niemieckich zaprowadzono antinervin, jak środek leczniczy w wielkich królewskich klinikach w Turynie i Genui.

Z fundacji Karola Rittera płynące na cele naukowe corocznie 2,000 marek, za wstawieniem się członka kuratorjum dra Hellmanna, tym razem przeznaczono na ekspedycję, wybierającą się pod przewodnictwem dra Drygalskiego do Grenlandji. Koszta ekspedycji oznaczono razem na 25,200 marek. Zebrano już sumę, wynoszącą 24,000 m. Cesarz z prywatnej swej kasy dostarczył 16,000 m., 1,000 marek ofiarował znany przyjaciel nauk, konsul jeneralny, Schönlank, a obecnie na nowo przybywa 2,000 m. Ekspedycja dozna bardzo cennego poparcia ze strony rządu duńskiego. Statki handlowe duńskie, pośredniczące w handlu z Grenlandją, bezpłatnie przewiozą bagaże dra Drygalskiego i jego towarzyszy do Grenlandji.

Ażeby uczcić pamięć słynnego badacza kontynentu afrykańskiego, dra Nachtigalla, odsłoniętym będzie d. 23-go b. m. biust jego w tutejszem muzeum etnograficznem. *K.*

*

Paryż 6-go lutego.

Jedną z sal Nowej Sorbony zapełniła wczoraj publiczność, zgromadzoną dla wysłuchania obrony rozprawy doktoryzacyjnej p. Jarrès'a. Młody docent filozofji w uniwersytecie tuluzkim miał zadanie niełatwe: sześć godzin trwała dysputa, wśród której musiał odpierać zarzuty, stawiane mu przez profesorów wydziału nauk społecznych: Pawła Janet'a, Aulard'a, Séailles'a, Brochard'a, Boutroux, Waddington'a, pod przewodnictwem dziekana wydziału, Himly. Jedna rozprawa napisana była po łacinie, druga po francuzku. Młody uczony porwał zgromadzonych wymową i erudycją; to też frenetyczne oklaski, które nieraz przerywały mu mowę, były odpowiedzią na ogłoszony przez p. Himly po krótkiej naradzie z towarzyszami, wyrok, uznający jednogłośnie p. Jarès'a doktorem.

Studenci szkoły centralnej inżenierów (École Centrale) urządzali corocznie w teatrze „Beaumarchais" na korzyć kasy wzajemnej pomocy t. zw. „*Révue*", rodzaj przedstawienia z djalogami i monologami, w których nieraz dowcipnie docinali swym profesorom; tych jednak dotychczas wcale to nie gniewało. W r. b. rektor szkoły, p. Cauvet, postanowił znieść „*Révue*", proponując natomiast urządzenie wieczorka familijnego w murach szkoły i tomboli; rozprzedaż zaś biletów brał na siebie. Gdy słuchacze propozycji nie przyjęli, rektor postanowił wyłączyć inicjatorów „*Révue*". W odpowiedzi słuchacze licznie zebrali się wczoraj przed szkołą, z tańcami i śpiewami, domagając się zniesienia zakazu, a w końcu wdarli się do sal, zdzierając ze ścian obrazy i rozbijając modele; szkody wynoszą 5,000 fr. Minister handlu, Roche, polecił p. Cauvet chwilowo szkołę zamknąć.

Onegdajszy koncert Śliwińskiego, z powodu niedyspozycji artysty, odłożono.

Zmarli: 70-letni malarz i krytyk artystyczny, Alfred Arago, syn sławnego Franciszka, brat ambasadora Francji w Bernie i synowiec Stefana, konserwatora muzeum Luksemburskiego. Jako malarz, był on uczniem Delaroche'a i wystawił około r. 1850-go „Rekreację Ludwika XIV-go". Zmarł też w zamku Hury były dziekan wydziału medycznego w Metz, dr. Cyprjan Dufourg, który opuścił stanowisko po wojnie r. 1870-go.

Jakaś wyrobnica, imieniem Kadjouja, mająca lat 27, matka dwojga całkiem normalnych dzieci, urodziła chłopca z głową cielęcego kształtu. Gdy sprowadzony lekarz mówił o zaprezentowaniu dziecka Akademji, rodzice energicznie zastrzegali, aby im go nie zabrano, gdyż „zrobią gruby majątek". *K.*

*

Rzym 4-go lutego.

To, co donosiłem wam o niezadowoleniu rządu z prefekta i kwestora Rzymu, którzy dozwolili obwoływania po ulicach niebezpiecznej choroby Ojca św. i sami tak przesadne wieści donieśli do Kwirynału i do ministerjum spraw wewnętrznych, sprawdza się: słychać, że prefekt, p. Calenda, zastąpiony będzie przez prefekta genueńskiego, Municchi, a kwestor, p. Perego, przez p. Neri, kwestora we Florencji.

Wczoraj wieczór w przepysznych apartamentach pałacu Barberinich, dokąd od kilku tygodni przeniosła się ambasada hiszpańska przy dworze włoskim, dał urzędową swoją recepcję nowy ambasador, hr. de Benomar. Recepcja taka bywa jedyną dla każdego ambasadora i jest uzupełnieniem złożenia przezeń królowi wierzytelnych swych listów. Ambasadorowie przy Stolicy św. dają także takie same recepcje, kiedy zostają akredytowani, dla poznania rzymskiego towarzystwa. W podobnych okolicznościach cały skład każdej ambasady występuje w mundurach, a goście wszyscy bądź w mundurach, bądź przy orderach. Komnaty pałacu potomków Urbana VIII-go są iście królewskiego przepychu, a przepych ten zawisł osobliwie na arcydziełach sztuki. W głównej tronowej karmazynowej sali hr. de Benomar w złocistym mundurze, i ambasadorowa, nosząca wstęgę orderu Marji Ludwiki, stojąc przyjmowali gości, którzy im kolejno przedstawiani byli przez dwóch mistrzów obrzędów z Kwirynału, hr. Radicati di Brozolo i komandora Szymona Peruzziego. Było tam całe ciało dyplomatyczne umundurowane, dwór królewski, ministrowie włoscy i siła pięknych pań i panien z arystokracji rzymskiej, jako też i cudzoziemek, okrytych brylantami i noszących powłóczyste stroje z sążnistemi ogonami, niesłychanie niewygodnemi dla mężczyzn w takim tłoku.

Zaczęła się wczoraj rano, jak ze wszystkich dzienników rzymskich dowiedzieć się można, sprzedaż publiczna przy Via Propaganda nr. 10 wszystkich mebli i sprzętów hrabiny Taidy z Małachowskich Rzewuskiej, które zdołano uratować z pożaru. Dalej nastąpi sprzedaż wszystkich pojazdów, jakoteż garderoby pani Rzewuskiej, bo, jak się pokazuje, część jej mieszkania ocalała, ale sąsiedzi: Corrodi i Moore, nieuprzedzeni, wszystko stracili. Pani Taida opuszcza Rzym na zawsze i przenosi się podobno do Paryża. Sprzedaż garderoby spowodowała pogłoskę, że zostaje zakonnicą. *D.*

*

Londyn, 4-go lutego.

Zmarły, słynny specjalista w chorobach gardłowych, sir Morell Mackenzie, urodził się w okolicach Londynu, r. 1837-go. Ojciec jego był mało znanym lekarzem; syn był pisarzem w Towarzystwie ubezpieczeń na życie, zanim w r. 1856-ym rozpoczął studja medyczne w „Szpitalu londyńskim". W dwa lata później został członkiem kolegjum chirurgów i udał się na dalsze studja zrazu do Paryża, potem do Wiednia. W r. 1863-im, po otrzyma-

niu pierwszej nagrody za rozprawę o laryngologji, założył sam istniejący do tej pory szpital dla chorób gardła, pierwszy w Londynie. Wiadomo, jak trudnem było jego zadanie przy łożu cesarza Fryderyka. Dzieło Mackenziego: „Ostatnia choroba Fryderyka Szlachetnego" wywołało słynną polemikę, przyniosło autorowi wszechstronne korzyści, ale pozbawiło go zaszczytu należenia do tutejszego „królewskiego kolegjum lekarzy", które wykluczeniem tem dało wyraz potępienia nietaktownej publikacji. Umarł na zapalenie płuc, spowodowane przez influenzę.

Z Filadelfji (St. Zjedn.) nadszedł dziś do centralnego biura prasowego następujący telegram: „Niezmierne wrażenie w mieście! Spirytyści twierdzą, że Helena Bławatska (umarła przed półtora rokiem) ukazała się w swem ciele astralnem i wymalowała swój własny portret dla Henryka B. Foulk'ego, którego równocześnie zamianowała swoim następcą"—oczywiście następcą na tronie arcykapłańskim teozoficznego buddaizmu. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Redaktor gazety *Nowoje Wremja* w organie swoim dowodzi, że ministerjum komunikacji nie ma racji bytu, jako oddzielna władza. Jako samoistne ministerjum nie ma gruntu pod sobą. Związane ściśle z gospodarstwem wiejskiem i przemysłem stanie się ono czemś systematycznem, zależnem od wewnętrznych przyczyn samego swojego istnienia i będzie się przyczyniało do dobrobytu mas ludowych, dlatego też uważa za właściwe przyłączenie komunikacji do ministerjum dóbr państwa, zamieniwszy je na ministerjum rolnictwa i przemysłu.

ANTISEMITYZM W PARLAMENTACH.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzisiejsze rozprawy nad projektem subwencji dla Towaszystwa żeglugi na Dunaju przybrały charakter niezmiernie namiętny. Antisemita Lueger nazywa dyrektorów żeglugi złodziejami, żąda kryminału dla nich i zwrotu kradzieży, jest on przeciwny subwencji. Minister handlu, markiz Bacquehem, zgromił go enernicznie. Lueger replikował z niesłychaną wściekłością; zarzuca on ministrowi, że zarzutów rzeczonych nie odparł. Minister mówił to samo, co mówi codziennie żydowska prasa. Pogardzam tą prasą, więc i dla ministra mam to samo uczucie. W izbie ogromne oburzenie. Zdaje się, że i rozprawa specjalna będzie skandaliczną.

BISMARK NA FESTYNIE.

Altona 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Książę Bismark przyjął zaproszenie na festyn studencki, który odbędzie się w d. 27-ym b. m.

WYLEWY.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Koło Ausee lawiny śniegu na dłuższy czas kolej przerwały. Wszystkie rzeki gwałtownie wzbierają.

PODRÓŻ CONSTANSA.

Rzym 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Ministra francuzkiego Constansa przyjmują władze włoskie z wielkiemi honorami. W Medjolanie Constans wyraził w rozmowie z prefektem zdanie, że Francja i Włochy ostatecznie zaprzestaną morderczej walki taryfowej. Constans odjechał do Wenecji.

MOWA TRONOWA.

Londyn 9-go lutego (*T. pryw. Kur. W.*) — Mowa tronowa królowej Wiktorji, którą dzisiaj otwarty będzie parlament, zapowie wniesienie bilów o administracji lokalnej Irlandji, o rozszerzeniu systemu małych gospodarstw, o reformie ustaw robotniczych, o wolnych szkołach i inne.

Londyn 9-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Parlament został dzisiaj otwarty mową tronową, która wspomina naprzód o zmianach, zaszłych w Egipcie. Królowa straciła w kedywie Tewfiku swego wiernego sprzymierzeńca. Spodziewa się ona, że następca jego będzie trzymał się tejże samej dalekowidzącej polityki. Następnie zapowiada królowa wniesienie bilu o zaprowadzeniu w Irlandji takiegoż samego samorządu, jaki posiada Anglja.

FERMENT W HISZPANJI.

Madryt 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wszelkie zgromadzenia w Nawarze, Aragonji, Galicji i Katalonji zakazane. Wojska stoją w pogotowiu.

Xeres 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Egzekucji czterech anarchistów oczekują jutro. W ciągu ubiegłego tygodnia sąd wojenny wydał 168 wyroków.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Krążą pogłoski, że stronnictwo niemiecko-czeskie czyni starania, aby rząd na najbliższej sesji sejmu czeskiego przedstawił projekt zorganizowania dwóch nowych sądów okręgowych. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. Wur.*) — Manifestacje przeciw projektowi szkolnemu mnożą się z każdym dniem.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Przybycia królewicza szwedzkiego oczekują tu we czwartek.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — W pruskiej izbie deputowanych wywołał dzisiaj podczas rozpraw nad budżetem sprawiedliwości Stoecker namiętną rozprawę antisemicką, utrzymując, iż sądownictwo w Niemczech jest za powolnem dla żydów. Minister sprawiedliwości Schelling odparł z indygnacją zarzuty Stoeckera.

Drezno 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. War.*) — Przybył tu szwedzki następca tronu. Na dworcu kolejowym powitał go król saski. (*Aj. półn.*)

Belgrad 9-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Proces przeciw uczestnikom manifestacji podczas wyjazdu królowej Natalji z Belgradu, odroczony został na czas nieograniczony, ponieważ obrońcy zaprotestowali przeciw tendencyjnemu składowi trybunału.

Ateny 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pod komendą admirała Stamatelosa utworzoną została nowa eskadra, złożona z trzech pancerników i z czterech okrętów wojennych drugiej klasy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza miała tendencję mierną i zwyżkową i obroty dosyć żywe. Ruble i wartości ruskie były w usposobieniu miernem i dzięki chętnemu pokupowi, doznały zwyżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200.—, następnie 200.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.25 i zyskały później dalsze 50 fenigów. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 2 marki 10 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 10 f.. krótki Petersburg o 1 m. 60 fen., długoterminowy o 1 m. 95 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 172.60, długoterminowe zaś 171.70). Listy zastawne ziemskie utrzymały kurs dzisiejszy, podczas, gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 30 kop. (60.80)., a pożyczki wschodnie brano po 64.20.—Więcej płacono za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go., 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne; inne papiery były w zaniedbaniu. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto cokolwiek słabiej; towar gotowy oddawano taniej o 2 m. 25 fen., a dostawny o 1 m.

Berlin 9-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	202.25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.20	Akcje kredytowe	170.20
Wek. na Petersb. krót.	201.—	Wek. na Londyn kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	200.25	„ „ dł.	20.32
Bil. ban. russk. na dost.	201.75	Żyto w tow. gotow.	207.—
Wschodnia poż. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	205.—
Listy zast. serji I-ej	63.20		

Kursy z dnia 8-go lutego: 200.15, 200.10, 199.40, 198.30, 200.25, —.— 63.20, 170.—, 208.25, 206.—.

Z SĄDÓW.

O potwarz w prasie.

Na wstępie dzisiejszej relacji godzi się zamieścić kika szczegółów uzupełniających.

Naprzód tedy sprostujemy omyłkę w wykazie świadków, których powołał p. Jeleński, i śród których znalazło się nazwisko: Noskowski, zamiast Kwaskowski. Zaznaczamy także, iż z pośród wskazanych na początku sesji osób, przybyli następnie do sądu i zbadani zostali pp. Olendzki i Wodziński.

Na wstępie badania pan Piotrowski zapytuje przeciwników, czy imputują mu tylko nieprawdę, czy też świadome rozpowszechnianie fałszywych wieści.

— „Naturalnie, to ostatnie. P. Jeleński nie wytaczałby był niniejszej sprawy, gdyby nie był przekonany o świadomości kłamstwa" — odpowiada obrońca oskarżonego.

— „Niespodziewałem sie tego"—mówi pan P.

Rozpoczyna się badanie świadków.

Najpierw zeznaje p. Prószyński, który oznajmia, że z panem J. miał nieszczęście poznać się w epoce jubileuszu Kraszewskiego. Świadkowi zaproponowano wtedy wydanie książeczki ludowej o Kraszewskim; on zaś odesłał interesanta do pana J., który otrzymał podobno na ten cel 25 rs. zadatku. Gdy następnie świadek poprawił broszurę, napisaną przez pana J., tenże oświadczył nakładcy, że cenzura na wydawnictwo nie pozwala. Tymczasem w parę tygodni później taż sama książeczka ukazała się w druku nakładem Jeleńskiego. W jakiś czas potem, p. P. napisał w *Gazecie świątecznej* recenzję o pewnej broszurze Jeleńskiego. Ocena ta nie podobała się autorowi. Systematyczne atoli prześladowanie świadka i jego gazety przez pana J. zaczęło się od czasu nieprzyjęcia w *Gazecie* reklamy *Roli*. Jeleński zaczął odtąd przy lada okoliczności napastować pismo świadka, w fałszywem świetle przedstawiając fakta; gdy zaś świadek, dotknięty osobistemi wycieczkami, zażądał sądu honorowego, pan J. odpowiedział na to żartami.

Drugi świadek, p. Pajewski, oświadcza, że z panem J. żadnych stosunków nie miał i, lubo wielokrotnie zaczepiany, unikał przecież wszelkiej z nim polemiki ponieważ p. J. przyzwoicie polemizować nie umie.

P. Donimirski opowiada o wyzwaniu pana J. na pojedynek w imieniu Aleksandra Głowackiego (B. Prusa). Pan J. z początku zgodził się wówczas na pojedynek i przysłał swych sekundantów, z którymi świadkowie p. Prusa układali się z dziesięć dni, nie mogąc dojść do porozumienia. Pan J., pod pozorem swego krótkowidztwa, proponował pojedynek amerykański, a potem, zdaje się, żądał sądu honorowego. Wreszcie sekundanci jego oświadczyli, że mandat ich cofnięty i jeden z nich, wobec tego, co się stało, oświadczył nawet, że sam gotów jest dać p. Głowackiemu satysfakcję. Pan D. wraz z drugim świadkiem Prusa spisali protokół o uchyleniu się pana J. od honorowego zadośćuczynienia.

Z kolei wystąpili świadkowie p. Jeleńskiego, mianowicie pp.: Frej, Wedeman, Kwaskowski i Bohdański — eks-koledzy jego z kolei terespolskiej.

Wszyscy oni stwierdzają, że p. J. był człowiekiem uczynnym, prawym i koleżeńskim, i należał do rzędu nielicznych w biurze ludzi, mających śmiałość przekonań. Posiadał też on zaufanie współtowarzyszy którzy upatrywali w nim śmiałego i zdolnego obrońcę swych interesów i dlatego też wybierano go stale do zarządu kasy emerytalnej. Prócz tego świadek Bohdański oświadczył, że J. podczas urzędowania na kolei, mając różne zajęcia pozabiurowe, zwykle do biura się spóźniał i z tej przyczyny wykonanie części swej pracy biurowej powierzał koledze Przewuskiemu, za co tenże pobierał z jego pensji około 10 czy 20 rs. miesięcznie. Układu tego nikt z kolegów za eksploatację nie poczytywał.

P. Olendzki (świadek ze strony oskarżonego) opowiada o wyzwaniu na pojedynek w imieniu Prusa i powtarza szczegóły, znane już nam z opowieści p. Donimirskiego. Na pytanie, czy wdawał się kiedykolwiek w polemikę z p. Jeleńskim, świadek odpowiada przecząco: „bo p. J. ma zwyczaj wymyślać, a ja tego nie lubię".

Świadek Chrzanowski zeznaje, że na dwa tygodnie przed ukazaniem się w *Ziarnie* wiersza p. t. „Antysemita" jeden z współpracowników *Ziarna* rzekł doń: „No, Jeleński dostanie w naszem piśmie takie lanie, jakiego jeszcze nigdy nie dostał".

Zeznanie następnego świadka, Wodzińskiego, jako mniej ważne, pomijamy.

Świadek Czernicki był sekundantem pana J. w niedoszłym pojedynku jego z Prusem i, o ile sobie przypomina, pan J., przyjąwszy wtedy w zasadzie pojedynek, zażądał następnie uprzedniego orzeczenia sądu honorowego, czy ma się pojedynkować ze względu na dawniejsze okoliczności.

P. Zalewski (redaktor *Wieku*) zeznaje, że p. Jeleński przez długi czas był współpracownikiem rzeczonego pisma w dziale ekonomiczno-praktycznym i żadnych nieporozumień nigdy z nim w redakcji nie było.

Na tem skończyło się badanie świadków, poczem strony wskazały dokumenty piśmienne, mające służyć za materjał dowodowy. Z pośród nich sąd pozwolił dołączyć do akt sprawy kilka numerów *Roli* i wyjętą z zarządu kolei terespolskiej kopję skargi p. Jeleńskiego do inspektora rządowego, tudzież odpisy objaśnień, złożonych w tej materji przez zarząd kasy emerytalnej i radę zarządzającą.

Przystąpiono do rozpraw.

Pierwszy głos zabrał adw. Szczekowski, jako obrońca p. Jeleńskiego, który zaznaczył, że p. Piotrowski jest w obecnym wypadku odpowiedzialnym za obelżywe wyrażenia, nie w charakterze redaktora lub wydawcy, lecz jako autor artykułu. Prze-

chodząc następnie do zarzutu potwarzy (art. 1535 kod. kar.) i uwydatniwszy, że oskarżony wcale nie udowodnił prawdziwości tylu i tak dotkliwych zarzutów, zawartych w inkryminowanym artykule *Ziarna*, obrońca dowodził, że wbrew twierdzeniu oskarżonego, wiedział on o kłamliwości owych zarzutów. Już sam ten fakt, że o Jeleńskim, mającym tylu wrogów, nigdy nic krzywdzącego nie opowiadano dokładnie i stanowczo, musiał przekonać oskarżonego, że to, co o nim napisał, nieprawdą było. A zresztą, czyż można było naprzykład bez świadomego kłamstwa nazwać Jeleńskiego szantażystą, podczas gdy jasną jest rzeczą, że gdyby J. szantażem chciał się trudnić, to mógłby łatwo zbierać tysiące za niedrukowanie szeregu owych artykułów, w których autor kreślił typy ogólne, lecz w których wszyscy upatrują portrety znanych w Warszawie osobistości. Zdaniem obrońcy te względy same przez się wystarczają do uznania, iż pan P. świadomie dopuścił się potwarzy.

Z kolei przemawiał w krótkości p. Jeleński, który tłumaczył powody nieprzyjęcia pojedynku z Prusem, i podniósł szczególniej tę okoliczność, iż p. Piotrowski niechybnie działał i działa ze złą wolą, skoro nawet po wyroku zaocznym pośpieszył ogłosić w wielu pismach, że wszystkie swe insynuacje stwierdzi, a tymczasem żadnego zarzutu udowodnić nie mógł.

Adw. Weidel, jako obrońca oskarżonego, przeszedł kolejno w swej mowie wszystkie te ustępy wiersza „Antysemita", w których strona przeciwna upatruje cechy potwarzy i, powołując się na cytaty z wielu numerów *Roli* i na świadectwa z zarządu kolei dodowodził, że takie fakty, jak np. bezzasadne i sprzeczne z ustawą kasy emerytalnej insynuacje w skardze pana J., wymierzonej przeciwko zarządowi kasy i radzie zarządzającej, jak kłamliwy artykuł o hrabiu Jezierskim, publicznie nazwany „bezecnym paszkwilem" w liście otwartym ośmiu obywateli, wydrukowanym w *Słowie*, jak fałszywe zarzuty przeciwko p. Wejchertowi w sprawie narad nad kasą przezorności, jak wreszcie uchylanie się od honorowego zadośćuczynienia itd., w zupełności usprawiedliwiały wystąpienie p. Piotrowskiego.

Gdyby zaś nawet przypuścić, że powyższe okoliczności nie stwierdzają dostatecznie zarzutów, to przynajmniej wystarczały one niewątpliwie na to, ażeby wzbudzić w oskarżonym takie przekonanie o osobie p. Jeleńskiego, jakiego wyrazem był wiersz „Antisemita", tembardziej, że podobny sąd o nim cała niemal prasa podzielała, i że wystąpienie pana P. sam pan J. wywołał, systematycznie napastując go w *Roli*. Wobec tego wszystkiego nie może być, zdaniem obrońcy, mowy, o świadomie kłamliwem oskarżeniu i co zatem idzie, o zastosowaniu artykułu art. 1535 kod. kar.

W końcu przemawiał jeszcze i p. Piotrowski, który zaznaczył na wstępie, że obecna przykra jego rola podsądnego jest dlań karą za to, że nie słuchał rad starszych kolegów-dziennikarzy i wdał się w polemikę z p. Jeleńskim. Skłoniły go do tego ustawiczne obelgi ze strony redaktora *Roli*; odpowiadając zaś na nie, chcąc nie chcąc, użyć musiał przytem właściwego panu J. i zrozumiałego dlań tonu i stylu. Treść zaskarżonego wiersza, zdaniem pana P., jest opartą na faktach i stwierdzoną obecnie dowodami, a w każdym razie wypłynęła ona z logicznie uzasadnionego przeświadczenia o prawdziwości czynionych panu J. zarzutów. Podstawę do tego nastręczały i okoliczności, wśród których pan J. opuścił urząd na kolei, i publiczne stwierdzenie świeżego w *Roli* paszkwilu o hr. J., i kłamstwa o p. Wejchercie, i potwarz, rzucona niezbyt dawno temu na czcigodnego Adama Pługa.

Co się zaś tyczy wzmianki wiersza o szantażu, to przecież dopuścił się go pan J. nawet względem oskarżonego, skoro groził mu „zdemaskowaniem jego libertynizmu", w razie, jeśli przeciwko *Roli* występować nie przestanie. Szantażem jest również stawianie pod pręgierzem szyderstwa i nawet wręcz kryminalnych zarzutów wielu tutejszych neofitów, odmalowywanych pod nader przejrzystemi pseudonimami, w chęci zjednania tym sposobem pismu poczytności i pokupu. Szantażem, i to nader jaskrawym jest to, że pan J. uwalnia od figurowania w swych „Obrazkach z natury" tych jeno neofickich finansistów, którzy stale zamieszczają w *Roli* płatne ogłoszenia. Spekulacją jest wreszcie cała działalność *Roli*, rozdmuchująca zarzewie rasowej i wyznaniowej nienawiści.

Jednem słowem, cała działalność pana J., w związku z jego uchyleniem się od honorowej odpowiedzialności, usprawiedliwiała treść zaskarżonego wiersza. Gdyby zaś nawet uznać, że wymierzone przeciwko panu J. zarzuty nie zostały stwierdzone niezbicie, to w każdym razie ze względu na przytoczone okoliczności nie może tutaj być, zdaniem oskarżonego mowy o świadomem kłamstwie, o złej wierze i o odpowiedzialności za potwarz.

Pana J. i jego obrońcy prezes do powtórnego głosu nie dopuścił.

Narady sędziów nad wyrokiem trwały pół godziny.

O godzinie 5½ po południu sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznano winę p. Korwin-Piotrowskiego i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazano go na dwa tygodnie aresztu na odwachu wojskowym. *Fr. N.*

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 9-ym lutego.—O usposobieniu targu zbożowego w dniu dzisiejszym nie wiele można powiedzieć, bo obroty były bardzo małe, wobec dostaw zboża ograniczonych do minimum. Pszenicy wcale nie wystawiono na sprzedaż. Żyta zaledwie 60 korcy, za wyborowe osiągano po 7.90. Owsa ofiarowano 200 korcy i sprzedawano go po 2.75 do 3 rs. stosownie do gatunku. Tendencja dla jęczmienia nieokreślona, dowóz mały, 60 korcy wynoszący, płacono 4.80—5.70 za dwurzędowy. Za pud siana osiągano 35—42 kop., za pud słomy 35 do 40 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 9-ym lutego. Usposobienie targu było spokojne. Żyta nadeszło 3 wag., za wyborowe osiągano 134—135 kop., za średnie 131 do 133 kop. i za ordynaryjne 128—130 kop. Tendencja dla owsa była słabą, za wyborowy płacono 88 do 93 kop., za średni 78 do 84 kop., za ordynaryjny 73 do 76 kop. Gryka bez zmiany, płacono 106 do 112 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień słabo, osiągano po 83 do 108 kop. względnie do dobroci ziarna. Kukurydza bez zmiany, po 78 do 82 kop. Kasza jaglana słabo, sprzedawano po 134 do 148 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 8 lutego 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	3	wagonów	63	wagonów
Owsa	—	„	108	„
Mąki żytniej	—	„	46	„
Mąki pszennej	—	„	23	„
Kaszy jaglanej	4	„	278	„
Kaszy gryczanej	—	„	17	„
Ryżu	—	„	—	„
Pszenicy	—	„	71	„
Jęczmienia	—	„	85	„
Grochu	—	„	8	„
Gryki	—	„	4	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	4	„
Łoju	1	„	12	„
Makuchów	—	„	1	„
Mąki kartoflanej	—	„	30	„
Cukru	—	„	1	„
Rodzenków	—	„	—	„
Żelaza	—	„	—	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	8	wagonów	851	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od — do 133	kop. za pud.
Jęczmień	od — do 109	„ „ „
Owies	od — do 90	„ „ „

Gdańsk 8-go lutego. — Pszenica krajowa miała dziś dobry zapotrzebowanie, przy cenach zwyżkowych, które podniosłe się od piątku o 4 do 6 marek. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na luty-marzec 177 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 179 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 182 mar. w zaofiarowaniu, 181 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 178 mar. Żyto drożej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 180 mar., tranzytowego 179 mar. Kukurydza rumuńska ranzyto 116½ mar. za tonnę targowano. Łubin krajowy niebieski 63 m., 68 mar. za tonnę płacono. Rzepak russki tranzyto letni 205 mar. za tonnę targowano. Rzepik russki tranzyto silnie obsadzony rzepnicą 112 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 24 m., 40 m., 42 m., 45, 50, 53, 63, 66, 70 m., czerwona 45 mar., 49 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na luty 62¾ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43 m. w poszukiw., na luty 43¼ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu niechętna. Kurs w Gdańsku 200.70 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X., stałemu prenumeratorowi w Lublinie.* — Korespondencji tej nie wydrukujemy. Pieniądze do zwrotu.

— *Panu W. J.*—Otrzymaliśmy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go lutego 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	740.9	95	WPn	—3.6	=	—2.8
D. 9-go g. 7 r.	745.0	95	PnW	—4.4	=	—3.5
„ g. 1 pp.	748.0	83	WPn	—2.8	=	—2.2

W ciągu d. 8-go b. m.: Temperatura najniższa C. —6.0=R. —4.8; „ najwyższa C. —0.9=R. —0.7; Wysokość wody spadłej mm. 0.1.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 158-ej Loterji klasycznej.

Dnia 9-go lutego 1892-go roku.

Nr	Wygrał rs.	Nr	Wygrał rs.
1142	**2,000**	8178	**1,000**
7167	**10,000**	9286	**1,500**

Po rs. 100 wygrały NN-ra:

2544	11259	14363	18155
7959	11579	17900	22036

Po rs. 50 wygrały NN-ra:

2075	5624	10946	12848	20329
2190	5921	11148	13714	22018
2278	6343	11786	14201	22373
3958	7298	12096	17313	22675
4280	7490	12199	17439	28438
5298	7850	12392	17471	
5381	8167	12491	18016	
5439	8985	12711	18392	

Po rs. 30 wygrały NN-ra:

26	2575	4953	7305	9529	11980	13502	15422	17708	19821	22094
94	78	5014	8	80	92	91	69	74	27	99
134	2612	5123	40	82	12000	13600	15527	98	94	22125
49	41	73	7466	9699	34	63	67	17868	19999	29
274	99	5204	69	9720	94	85	15607	93	20029	22219
364	2750	31	99	9981	12101	13704	14	17913	76	22300
66	73	35	7547	82	8	13841	60	18176	78	79
76	90	67	60	10002	28	43	98	93	20150	87
435	96	73	74	88	48	13923	15733	18242	53	22540
83	2964	5394	7668	10116	12216	84	48	47	59	72
520	3031	5428	95	10283	43	97	90	67	84	73
39	78	29	7809	10337	77	14001	15817	68	88	88
52	80	95	84	90	86	32	19	90	20265	22627
94	3101	5530	7923	10473	95	77	53	98	88	22859
738	39	5614	37	10520	12312	96	59	18314	90	23140
73	96	5712	52	61	17	14107	74	20	20386	51
913	3232	20	75	82	18	62	15953	37	20423	84
38	51	5868	8018	10608	71	67	62	54	40	95
1005	98	5937	8161	47	72	76	74	18492	58	23424
26	3351	6045	76	58	82	14288	77	98	20542	32
74	87	6102	8262	80	12411	14320	16008	18533	69	65
1151	3429	30	65	10701	40	54	33	35	91	
90	64	56	77	16	52	62	42	18604	20630	
1273	86	85	86	35	12518	97	16116	34	36	
92	3501	92	8340	74	68	14434	19	50	67	
1321	10	6204	81	10810	12656	35	89	68	20709	
58	42	41	96	50	60	43	16205	71	30	
98	63	66	8451	70	12755	83	54	18708	46	
1508	94	6302	92	10902	12828	14543	67	10	49	
44	3613	5	8514	11107	60	59	82	32	21031	
57	3737	31	61	29	85	82	87	64	21166	
1605	69	36	67	39	12909	14718	16320	18817	79	
44	3813	83	98	50	13072	46	21	18	21286	
1720	15	6401	8615	61	96	60	53	34	99	
69	3913	37	83	11207	13158	75	16614	36	21309	
1869	82	53	85	14	83	14802	16728	18944	74	
78	4072	92	98	21	86	14912	74	19057	78	
1922	4141	6532	8716	97	13203	46	80	93	87	
2051	4273	35	51	11417	18	15011	87	19143	21480	
2109	4322	36	8859	11558	22	15114	16832	71	21515	
2217	47	6603	8906	94	53	33	13928	19238	21661	
64	4400	7	15	11601	58	63	17062	43	21707	
88	21	63	9052	25	69	78	88	93	21803	
2310	68	6712	74	27	73	90	94	19322	46	
30	70	6971	9116	11748	13330	15204	17131	48	57	
90	95	7026	55	57	32	28	38	84	21907	
2426	4501	44	80	75	33	51	83	87	99	
88	22	47	85	84	34	52	17234	19410	22009	
96	26	7113	9300	11854	41	58	68	67	12	
2509	4670	50	32	89	86	15306	17474	19589	41	
25	4801	91	69	11902	95	25	85	19771	46	
41	9	7218	9421	52	13402	30	17574	19806	55	
71	44	43	40	57	78	15400	17667	11	78	

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 28 Января (9 Февраля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).